PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, poniedziałek 5 stycznia 1931 r. Nr. 3.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A NIEMCY. PRZED SESJĄ RADY LIGI.

Weekend Review 4.I, omawiając (w art. Bartlett'a) sprawę mniejszości narodowych w Polsce stwierdza, że niektóre zarzuty są bezspornie słuszne, jednak nie wszystkie, przytem wina nie leży po jednej tylko stronie. „We Wschodniej Galicji — pisze dziennik — pewna grupa malkontentów zapoczątkowała regularne panowanie teroru finansowane przez zagranicę, o dwa miesiące wcześniej, niż rząd polski zaczął na to reagować. Po części zaburzenia powstały wskutek tego, że leży w interesie tych państw, które mają nieporozumienia z Polską w sprawach granic, aby mniejszości polskie były ciągle w stanie wrzenia". Pismo stwierdza, że represje nie zaspokoją mniejszości. Nie zaburzenia należy badać, lecz ich przyczyny, które, podobnie jak w wypadku Irlandji, mogłyby może być usunięte przez bardziej liberalną taktykę. Pismo kończy: „Cała sprawa będzie rozpatrywana na sesji rady Ligi w styczniu. Najlepszem bodaj wyjściem dla rządu polskiego, aby zmusić krytyków do milczenia, byłoby, gdyby Polska przedłożyła ten problem bezstronnej ocenie w Genewie".

The Manchester Guardian 2.I, zamieszcza list do redakcji, w którym autor podkreślając bezsilność Ligi wobec gwałcenia traktatów mniejszościowych, a mianowicie złe traktowanie mniejszości niemieckiej i ukraińskiej w Polsce, twierdzi, że odpowiedzialność za te traktaty spada na Anglję oraz na Francję i Stany Zjednoczone; autor domaga się, by Anglja odpowiedzialności tej nie spychała na Ligę, która właściwie jest bezsilna. Anglja, Francja i Stany Zjednoczone stworzyły przecież Polskę jak i wogóle całą nową Europę i dlatego nie mogą uchylać się od indywidualnej odpowiedzialności. Autor domaga się zrównania Niemiec z mocarstwami zwycięskiemi i zaprowadzenia sprawiedliwości w Europie. Jeżeli rząd brytyjski nie znajdzie na to czasu, to może być tak samo zaskoczony wypadkami jak był zaskoczony w roku 1914. Autor kończy uwagą: — „łamiemy traktat wersalski, nie będziemy więc mogli się dziwić, jeżeli nasi dawni nieprzyjaciele pójdą naszemi śladami".

Der Tag 3.I, w notatce p. t. „Polska liczy w Genewie na pomoc ze strony Francji" zarzuca rządowi polskiemu, iż usiłuje on skłonić Francję, aby przy rozpatrywaniu niemieckich not protestacyjnych, przedstawiciel Francji wystąpił z wnioskiem nierozpatrywania bezpośredniego wspomnianych not, lecz wysłania specjalnej komisji, która mogłaby się na miejscu przekonać o istocie czynionych Polsce zarzutów. Pismo wyraża przekonanie, że nawet i w tym wypadku nie doprowadziłoby to do innego rezultatu, jak tylko do potwierdzenia materjału przedstawionego w niemieckich notach, w każdym jednak razie należy jaknajusilniej przeciwstawić się wszelkim zakusom odkładania decydującego rozstrzygnięcia. W dalszym ciągu notatki „Der Tag", opierając się na oświadczeniach „Daily Telegraph" twierdzi, iż angielskie koła polityczne rzekomo podkreślają gruntowne uzasadnienie niemieckich not protestacyjnych.

Kölnische Volkszeitung 2.I, pisze w tej samej sprawie — stosunków polsko - niemieckich: Styczniowe posiedzenie Ligi Narodów będzie prawdopodobnie ostatnią okazją do przyjścia z pomocą niemieckiej mniejszości narodowej, oraz uwolnienia Rzeszy od zarzutów, iż nie chce ona się troszczyć o los swych obywateli w Polsce. Opinja międzynarodowa niechaj nie liczy na to, iż Niemcy i tym razem zadowolą się połowicznym rezultatem usiłowań, podjętych w Genewie. Nie jest jeszcze zapóźno na uświadomienie w odpowiedni sposób całej zainteresowanej zagranicy, która powinna zdawać sobie sprawę z ewentualnych konsekwencyj tego, gdyby Polska i obecnie została uznana za państwo liberalne i praworządne, które zostało niesłusznie oskarżone. Jednocześnie z całą

energją trzeba przeciwstawić się polskiej propagandzie. Praca ta polega przedewszystkiem na niedopuszczeniu, by Polska sprowadzała kwestję ochrony traktatów mniejszościowych do zagadnienia politycznego i aby swoją niesłychaną winę osłaniała atakami przeciw niemieckim żądaniom rewizjonistycznym.

Deutsche Tageszeitung 1.I, pisze: Ostatecznem żądaniem Niemiec w stosunku do wschodu jest i pozostanie na zawsze rewizja granic, które są nie do zniesienia; granice te są i pozostaną dla gospodarstwa wschodnich Niemiec otwartą raną. Rok 1931 musi przynajmniej zapoczątkować nową erę bardziej zdecydowanej niemieckiej polityki rewizjonistycznej. Kwestją najważniejszą jest rewizja spłat reparacyjnych, a dopiero w ramach tego zagadnienia — kwestja ustosunkowania się do Polski, oraz kwestja rozbrojeniowa.

Vossische Zeitung 4.I, w obsz. art. wst. p. t. „Niemiecka teza wschodnia" (znanym z depesz), pisze: podróż kanclerza i jego współpracowników na niemiecki wschód posiada znaczenie o wiele większe, aniżeli zwykła podróż informacyjna. Powinna ona utwierdzić ludność Prus Wschodnich, Śląska i Pomorza w przekonaniu, iż rząd Rzeszy, pomimo niezwykle ciężkiej sytuacji wewnątrz państwa, nie zapomniał o nędzy wschodnich części kraju i że całe Niemcy gotowe są do pomocy. Nędza niemieckiego wschodu nie jest kwestją miejscową, regjonalną jednej lub kilku prowincyj, lecz posiada dla całych Niemiec znaczenie jaknajbardziej życiowe. Bez zmiany istniejącego stanu rzeczy nie może być mowy o rzeczywistem uzdrowieniu Niemiec.

Der Düsseld. Mittag 2.I, w artykule Rheinbabena omawia stosunki polsko - niemieckie. Podjęte przez Rzeszę, mimo ciężkiej sytuacji wewnętrznej, próby ustalenia pewnego modus vivendi z Polską, a to przez przyjęcie umowy likwidacyjnej i gotowość do zawarcia traktatu handlowego, spełzły na niczem. Zadanie niemieckiej polityki zagranicznej na przyszłych konferencjach polegać będzie — zdaniem autora — na kategoryczniejszem niż dotychczas domaganiu się spełnienia niemieckich żądań; w przeciwnym wypadku nie może być mowy o pokoju w Europie.

Rheinisch - Westfälische Zeitung 30.XII (Essen), w związku z wywiadem udzielonym przez min. Zaleskiego dziennik. „Matin", zamieszcza art. wst. p. t. „Die Weissheit des Aussenministers". Zdaniem dziennika, Polska pragnie znaleźć jakąś formułkę usprawiedliwiającą traktowanie mniejszości w Polsce, więc teraz stara się udowodnić, że tylko niemiecka propaganda i rząd niemiecki ponoszą winę. Wspominając o wywiadzie min. Zaleskiego, stwierdza, że nie warto nawet zajmować się tym paryskim wywiadem, gdyż nie odpowiada on prawdzie, a „nawet sami Francuzi muszą dobrze swoją fantazję wytężyć, by mu uwierzyć". W dalszym ciągu podkreśla, że Niemcy nie interesują się politycznie innemi „barbarzyństwami" Polski jak n. p. postępowaniem wobec Ukraińców i w Genewie będą bronili tylko mniejszości niemieckiej.

W końcowych wierszach artykułu dziennik wzywa min. Curtiusa by idąc śladami swego poprzednika w rozmowie z min. Zaleskim potrafił powiedzieć mu prawdę. Zresztą nie musi się też z nim zbytnio liczyć.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE. POLITYKA ZAGRANICZNA LITWY.

Memeler Dampfboot 1.I, w obsz. art. wst. p. n. „Polityka wewnętrzna i zagraniczna Litwy w 1930 roku" podkreśla, że obóz rządowy na Litwie — pomimo usunięcia Woldemarasa — nie zdołał stworzyć żadnego programu państwowo - politycznego, na podstawie którego sytuacja wewnętrzna w kraju mogłaby ustabilizować się. Plany narodowców (tautininków) co do zaprowadzenia faszyzmu na Litwie doznały kompletnego niepowodzenia. Musiano odłożyć na czas dalszy opracowanie najważniejszych zagadnień i programu państwowo - politycznego. „Tautininkowie" wciąż jeszcze znajdują się na rozdrożu i w d. c. przewlekają sprawę stabilizacji sytuacji politycznej. Niepodobna obecnej sytuacji na Litwie, gdzie istnieje nieprzestrzegana konstytucja demokratyczna, porównać ze stanem rzeczy w innych krajach. „Tautininkowie" chcą dopiero w lecie r. b. na walnej konferencji swego stronnictwa uchwalić jakiś program. Przed uchwaleniem tego programu trudno spodziewać się jakiejś istotnej zmiany w obecnym ustroju Litwy, chyba że jakieś okoliczności zewnętrzne wpłyną w sensie odmiennym. Rząd Smetony i Tubelisa utrzymuje się — zdaniem dziennika — wskutek swej „łagodności" w stosunku do opozycji. Mimo tej jednak „łagodności" rząd „tautininków" prowadzi skomplikowaną walkę ze stronnictwami opozycyjnemi, mającą na celu utrzymanie obecnego ustroju. Rząd Tubelisa może pochwalić się niemałym sukcesem, w zakresie tłumienia działalności zwolenników Woldemarasa. Nie da się tego jednak powiedzieć w stosunku do stronnictw opozycyjnych: chrz.-demokracji, ludowców i socjalistów. Szczególnie trudne a nawet niemożliwe wprost jest osiągnięcie porozumienia narodowców z chrz.-demokracją, a to z powodu zatargu pomiędzy rządem i Kościołem, jak również z powodu kategorycznego żądania przez chrz.-demokrację zwołania sejmu. Co się tyczy ludowców i socjalistów, to ci bardzo chętnie popierają narodowców w walce z rozgałęzionemi wpływami klerykalnemi w kraju; narodowcy jednak nie mogą skorzystać z tego poparcia „bezbożnych" socjalistów - ludowych, gdyż poparcie takie wyłoniłoby w rezultacie nowe trudności dla „tautininków". Narodowcy pragną walkę tę prowadzić w charakterze stronnictwa katolickiego i dlatego nie chcą przyjąć wyciągniętej dłoni socjalistów - ludowych. Z drugiej znów strony, współpraca chrz.-demokracji i socjalistów - ludowych na terenie polityki opozycji przeciw narodowcom nie jest w szeregu wypadkach możliwa właśnie z tych samych przyczyn. Jeżeli chodzi jednak o sprawy polityki zagranicznej, to opinje socjalistów - ludowych i chrz. - demokratów są niemal całkowicie zgodne. Obydwa te stronnictwa usiłują wyzyskać politykę zagraniczną rządu dla celów wewnętrznych. Litewskie partje opozycyjne wychodzą z założenia, że wcześniej czy później, Litwa w ten czy inny sposób będzie zmuszona do porozumienia się z Polską. Śpieszą więc z oświadczeniem gotowości takiego porozumienia. Ponieważ zaś „tautininkowie", wskutek swego dotychczasowego stanowiska, nie będą w stanie uskutecznić porozumienia z Polską, będą musieli ustąpić miejsca tym partjom, które zdołają przygotować społeczeństwo litewskie do porozumienia z Polską.

W d. c. dziennik omawia sposoby agitacji litewskich stronnictw opozycyjnych za porozumieniem z

Polską, a mianowicie przez wysuwanie „rzekomo" grożącego Litwie niebezpieczeństwa niemieckiego; dziennik przeciwstawia tej akcji opozycji stanowisko stronnictwa narodowców, które — zdaniem dziennika — czyni całkowicie słusznie, nie wierząc w niebezpieczeństwo niemieckie dla Litwy i przeciwstawiając się „fatalnemu prądowi", który ma prowadzić do zbliżenia z Polską. „Fatalnemu prądowi" narodowcy przeciwstawiają „prąd młodo - narodowy", który już głęboko nurtuje wśród wychowanej w duchu antypolskim młodzieży litewskiej. Co się tyczy zamierzonego przez rząd Tubelisa stworzenia bloku państw bałtyckich, z wyłączeniem Polski, to dziennik zapatruje się na tę kwestję pesymistycznie, a to z powodu propolskiego stanowiska Estonji, a ostatnio i Finlandji. Zdaniem dziennika, jest rzeczą możliwą, że Polska skorzysta ze swych silnych wpływów nad Bałtykiem i wyzyska tę okoliczność w kierunku stworzenia związku państw bałtyckich pod własną egidą. W każdym razie tendencja taka w Polsce istnieje. Rząd „tautininków" niewątpliwie nie wypowie się za polską polityką sojuszów. Czy jednak narodowcy litewscy zdołają swą dotychczasową politykę kontynuować — zależy to od sytuacji wewnętrznej. Chrz.-demokraci, względnie socjaliści - ludowcy niewątpliwie byliby bardziej skłonni do umożliwienia realizacji tego sojuszu państw bałtyckich pod egidą Polski, aniżeli „tautininkowie". Dla „tautininków" jednak utrzymanie przyjaźnych stosunków z Niemcami i Rosją sowiecką jest niewątpliwie równoznaczne z możliwością prowadzenia neutralnej polityki bałtyckiej i przeciwdziałania polityce polskiej, która prowadzi do wojny.

W uzupełnieniu streszczenia telegraficznego, podanego w Nr. 2 „Przegl. Pr. Zagr.", podajemy poniższe obszerniejsze ujęcie artykułu pisma sowieckiego. (Przyp. Redakcji).

Izwiestja 2.I, w art. wst. p. t. „Zamiast instrumentu pokoju — narzędzia wojny" nawiązują do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Litwą a Łotwą, zaznaczając, że fakt ten można uważać za punkt zwrotny w stosunkach nietylko łotewsko - litewskich, lecz w stosunkach całej grupy państw bałtyckich, które weszły na drogę utworzenia bloku bałtyckiego. Wszystkie dotychczasowe próby imperjalizmu polskiego kończyły się niepowodzeniem, gdyż dyplomacja polska nie była w stanie ukryć celów agresywnych projektowanego bloku bałtyckiego. Odgłosy prasy państw bałtyckich z powodu zawarcia umowy pomiędzy Litwą a Łotwą, świadczą, iż zawarcie tej umowy stało się pod wpływem Polski. Należy przypomnieć że i z Estonją Litwa zawarła umowę handlową. W ten sposób utworzył się faktycznie t. zw. mały blok bałtycki, składający się z Litwy, Łotwy i Estonji. Polityczne znaczenie tej ewolucji w polityce państw bałtyckich uwidoczni się jeśli przypomnieć oświadczenie premjera łotewskiego Celminsza, wypowiedziane po podpisaniu umowy litewsko - łotewskiej, iż Łotwa uważa za stolicę Litwy stosownie do faktu Kowno a nie Wilno. Do rzeczy będzie również przypomnieć artykuł organu militaryzmu polskiego „Polska Zbrojna", w którym podkreślono, iż Litwa zawarła umowę z tą samą Estonją, której prezydent zwiedzając Polskę złożył ostentacyjną wizytę w Wilnie. „Polska Zbrojna" wskazywała również na to, iż przyjaciele polskich przyjaciół powinni być również przyjaciółmi Polski. W ten sposób jest całkowicie jasnem, że utworzenie t. zw. małego bloku państw bałtyckich stało się pod wpływem Polski. Pierwotnie dyplomacja polska podporządkowała przy pomocy Estonji swoim wpływom Łotwę, następnie zaś przyszła kolej na Litwę, która ma być opanowana przez wpływy polskie przy pomocy Estonji i Łotwy. Za kulisami polityki Polski stoi Francja, dążąca do utworzenia wielkiego bloku państw, który byłby skierowany przeciwko Sowietom. Mały blok bałtycki wobec tych tendencyj polityki międzynarodowej staje się narzędziem wojny. ZSRR zastosuje się do nowych faktów i do nowego układu stosunków politycznych w państwach bałtyckich i będzie odpowiednio reagował na dalszy rozwój wydarzeń, dążąc do zachowania pokoju w Europie Wschodniej na podstawie prawdziwej niepodległości państw bałtyckich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA REWIZJI TRAKTATÓW.

Journal des Débats 3.I. P. Bernus pisze, że zwolennicy rewizji granic we Włoszech i w Niemczech wykorzystali nowy rok do rozpoczęcia nowej ofenzywy przeciwko traktatom. Gen. Groener, składając życzenia noworoczne prezydentowi Hindenburgowi w imieniu rządu Rzeszy w zastępstwie kancl. Brüninga, wystąpił nie tylko przeciwko planowi Younga, lecz mówił także o potrzebie zajęcia się „rodakami, mieszkającymi po drugiej stronie granic". Mussolini zaś, znany przeciwnik traktatów, obrał inną taktykę. Ogłosił tylko dla użytku zagranicznego oświadczenie noworoczne, że wcale nie posiada zamiarów zaczepnych. Jednak we Włoszech zabronił ogłaszać tego oświadczenia. Autor wspomina poprzednie wojenne przemówienia Mussoliniego i podkreśla, że można go porównać do „innego wielkiego pacyfisty" Wilhelma II.

Autor wyraża zdziwienie, że Mussolini nie bierze pod uwagę, iż wybuch przepowiadanej przez niego wojny wyłoni sprawę Górnej Adygi.

Wszyscy zwolennicy pokoju powinni zdawać sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie wytwarza kampanja za zmianami terytorjalnemi. Nikt nie twierdzi, że traktaty są wieczne, gdyż nic niema wiecznego. Jest jednak szaleństwem, — szczególnie ze strony tych, którzy nie mają złych zamiarów, — burzyć odrazu obecny stan terytorjalny Europy, która, wyszedłszy z największej wojny, jaką znają dzieje, potrzebuje pokoju i stabilizacji. Ta kampanja bynajmniej nie wypływa z idei sprawiedliwości, lecz ma na celu zaspokojenie żarłocznych apetytów.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Manchester Guardian 2.I, występuje w art. wst. przeciwko żądaniu zakazu przywozu budulca sowieckiego na tej podstawie, że budulec sowiecki jest produktem pracy przymusowej. Autor na poparcie swego stanowiska wspomina o produktach kolonjalnych, które również są wynikiem pracy na pół przy-

musowej, a jednak nikt nie występuję z propozycją zakazu ich przywozu.

IMPERJUM BRYTYJSKIE. FRANCJA A ANGLJA.

Le Matin 4.I. Sauerwein w art. p. n. „Ważne narady francusko - angielskie" omawia konferencję między delegatami skarbu angielskiego i skarbu francuskiego, zmierzającej do współpracy finansowej. Chodzi mianowicie o pomoc dla pewnych angielskich przedsiębiorstw prywatnych, która umożliwiłaby przeprowadzenie bez ryzyka na rynku angielskim konwencji, zamierzonej przez rząd angielski. Narady mają także dotyczyć ułożenia stosunków między bankami emisyjnemi obydwóch krajów i uregulowania dopływu złota do Francji. Autor podnosi, że unormowanie tych spraw przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków między temi krajami, co ma duże znaczenie wobec zbliżającej się konferencji w sprawie federacji europejskiej. Francja, popierając ideę federaci europejskiej, nie może być posądzona o to, iż jst zainteresowana materjalnie, albowiem zupełnie uporządkowała swoje położenie finansowe i gospodarcze. To nie przeszkadza sąsiadom oskarżać jej o „machiawelistyczne plany, zmierzające do hegemonji na kontynencie".

„Współpraca ministerstw skarbu obydwóch krajów — pisze autor — byłaby znakomitym wstępem do dyskusji ogólnej nad potrzebami Europy w najszerszym zakresie, mimo to nie wyłączającej zdrowego rozsądku. Czy to w Bazylei ,czy w Genewie wkrótce okazałyby się pomyślne następstwa takiej współpracy".

La Tribuna 1.I, w koresp. z Londynu stwierdza, że Anglja przechodzi głęboką przemianę ustroju, która choć może nie oznacza jej upadku, ale w każdym razie przekształca jej ustrój nie do poznania. Dzięki ideom, które z Anglji wyszły, uzyskały poszczególne dominja znaczenie równorzędne a dziś Indje dążą do samodzielności. Nie mogąc dojść do zgody z dominjami, W. Brytanja weźmie prawdopodobnie żywszy udział w pracach Ligi Narodów. Swoją hegemonję na oceanach podzieliła Anglja ze Stanami Zjednoczonemi i Japonją, w taki sposób, że także rozbrojenie na morzu nie wydaje się dziś jeszcze możliwem do osiągnięcia.

SYTUACJA GOSPODARCZA W RUMUNJI.

Dreptatea 1.I, nawiązując do mowy min. skarbu M. Popovici o budżecie Rumunji na r. 1931 ocenia go jako pierwszy po wojnie zrównoważony budżet Rumunji, przyczem równowaga nie jest tylko fikcyjnem zestawieniem cyfr. Opiera się ona na znacznych ograniczeniach wydatków bez podwyższania jednak ciężarów podatkowych. Wielkie ofiary, jakie społeczeństwo przytem musi ponieść są stosunkowo małe, jeśli się uwzględni ogromne straty, jakie powoduje w innych państwach ogólne w świecie przesilenie gospodarcze, od którego Rumunja nie jest wolna.

Dreptatea 31.XII, zamieszcza sprawozdanie dyrektora urzędu kolonizacyjnego Lupu Kostake o postępach kolonizacji w Dobrudży. Wbrew przewidywaniom złośliwej agitacji opozycji postępuje kolonizacja Dobrudży pomyślnie. W roku 1930 zbudowano dla kolonistów 912 domów oraz 286 innych budynków dla Rumunów sprowadzonych z Bułgarji oraz z królestwa Rumunji. Koloniści są z nowych warunków zadowoleni a zatargów z ludnością miejscową niema.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

La Tribuna 1.I, zamieszcza wywiad dziennikarski udzielony przez mjr. Franco, jednego z przywódców nieudanej rewolucji republikańskiej w Hiszpanji. Mjr. Franco twierdzi, że przyczyną niepowodzenia było niedość zdecydowane stanowisko socjalistów i przyśpieszenie wybuchu rewolucji o dwa dni. Jego zdaniem, monarchja opiera się na arystokracji, finansjerze, a w wojsku tylko na kawalerji. Natomiast ogół ludności, zarówno po miastach jak po wsiach, oraz bezwzględna większość wojska z wyjątkiem pewnej ilości wyższych oficerów jest za republiką.

DALEKI WSCHÓD.

The Times 31.XII, omawiając w art. wst. stosunki sowiecko-chińskie, pisze, że pomiędzy Sowietami a rządem chińskim rozpoczną się rokowania w sprawie stosunków handlowych i dyplomatycznych oraz w sprawie kolei wschodnio-chińskiej. Po zobrazowaniu działalności komunistycznej w Chinach, autor wyraża przekonanie, że rokowania te nie dadzą dodatnich rezultatów, albowiem trudno przypuścić, ażeby rząd moskiewski zgodził się na powstrzymanie działalności kominternu na terenie Chin.

La Dépeche 28.XII, w art. E. Vandervelde'go omawia położenie w Chinach i podkreśla, że we wszystkich dziedzinach życia Chin stał się widoczny przeważający wpływ Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Świeżym tego objawem było przyjęcie przez prezesa Kuomintangu i premjera rządu nankińskiego Czangkaiszeka religji chrześcijańskiej i wstąpienie do kościoła metodystów. Amerykanie od dawna prowadzą politykę, popierającą w najszerszej mierze niezależność Chin i nigdy nie żądali koncesyj terytorjalnych, jak to czyniły inne państwa. Uzyskali oni swego czasu prawa eksterytorjalności, aby nie wyłamywać się z solidarności innych państw, ale „czynili to jednak z takiemi westchnieniami, jak to czyniła Marja Teresa, zabierając połać Polski".

Amerykanie wkraczają teraz we wszystkie dziedziny życia chińskiego, zakładając lub przejmując przedsiębiorstwa gospodarcze, restaurując pałace cesarskie w Pekinie, zaopatrując w fundusze zakłady naukowe, dając doradców technicznych i naukowych, a dotarcie do wszystkich ośrodków ułatwia im język angielski, który jest najbardziej w Chinach znany. Anglja pomimo ostatnich ustępstw jest uważana za uosobienie imperjalizmu, opartego na sile, a do Japończyków Chiny nie mają zaufania, Rosjan zaś boją się.

Autor stwierdza, że chociaż wpływy państw europejskich w Chinach maleją, idee i technika cywilizacji europejskiej rozszerzają się w nich coraz bardziej za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.